Cena numeru mk. 70.000.

Nr. 2. Czwartek 3 stycznia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
mk. 1.200.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk.1.500.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 1.500.000

Z przesyłką pocztową: mk 1.600.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 2.500.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. ‖ Będzin, Małachowskiego 7. ‖ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ Katowice, Szopena 4.

NA PRZEŁOMIE.

Waloryzacja podatków, pożyczek i pracy.

I.

Sosnowiec, 1 stycznia.

Z dniem 1 stycznia weszło życie gospodarcze Polski w nowy okres. Według planu sanacji skarbu, jest to ostatni etap, który przejść należy, by wreszcie życie gospodarcze wprowadzić na drogę normalnego rozwoju, wolnego od niespodzianek i wstrząsów.

Momentem, nadającym okresowi temu pewien specyficzny charakter, jest t. zw. waloryzacja. Waloryzuje się wszystko. A więc w pierwszym rzędzie państwo waloryzuje wszelkie podatki, opłaty i daniny, wpływające do skarbu. Waloryzuje również i dochody swych przedsiębiorstw, a przedewszystkiem kolei.

Konsekwentnie za akcją waloryzacyjną państwa następuje waloryzowanie produkcji, czy prędzej czy później będzie musiało doprowadzić również i do waloryzacji zarobków.

Wszystko więc nanowo będzie miało swą przedwojenną wartość, której miernikiem jest frank złoty.

W ogólnej akcji waloryzacyjnej pomija się jednak dotychczas pewną sprawę, od której załatwienia bodaj, że przedewszystkiem zależny jest powrót naszego gospodarstwa narodowego do normalnych form bytowania.

Sprawą tą jest waloryzacja pracy, t. zn. powrót do tej jej wydajności, którą posiadała przed wojną. Znaną jest powszechnie rzeczą, że wydajność pracy, skutkiem najrozmaitszych powodów w porównaniu z przedwojenną obniżyła się znacznie. Zjawisko to musiało pociągnąć za sobą zwiększenie liczby pracujących, a tem samem kosztów produkcji, co z kolei znowu musiało się przejawić w formie podrożenia danego towaru.

Kwestja zwiększenia wydajności pracy, względnie zwiększenia czasu jej trwania jest niezmiernie ważną dla produkcji przemysłowej Polski ze względu na sąsiedztwo Niemiec, przeżywających obecnie nieomal analogiczny proces ekonomiczny. W Niemczech zwrócono na sprawę tę baczną uwagę i, oceniwszy jej znaczenie, przystąpiono do realizacji hasła, które nazwaliśmy waloryzacją pracy.

Ponieważ dla życia gospodarczego całej Polski, a przedewszystkiem naszego Zagłębia miarodajną jest rzeczą ułożenie się warunków produkcji i pracy w przemyśle górniczo-hutniczym, przypatrzmy się więc, w jaki sposób niemcy zabrali się do waloryzowania pracy w tych właśnie gałęziach produkcji. Skłania nas do tego również i bliskość Śląska niemieckiego, z jego rozwiniętym przemysłem górniczo-hutniczym, będącym naturalnym, a niebezpiecznym konkurentem naszych kopalni i hut.

Ponieważ produkcja kopalni na Śląsku niemieckim w stosunku do 7 i pół godzin pracy przed wojną, zmniejszyła się o 25 proc., ilość zaś węgla wydobytego przeciętnie przez robotnika (nie biorąc pod uwagę zmniejszenia godzin pracy) o 48 proc., co musiało wpłynąć na podrożenie węgla, a tem samem i innych produktów przemysłu, regulujących [illegible]e ceny według cen wę[illegible]wiązki zawodowe robo[illegible] górniczych i hutniczyc[illegible]warły z przemysłowcami [illegible] grudnia 1923 roku umowę, normującą w sposób następujący warunki pracy w tych gałęziach przemysłu.

Czas pracy w górnictwie przedłużony został do 8 i pół godzin, w hutnictwie zaś do 10 godzin dziennie, za wyjątkiem tych działów, w których ze względów zdrowotnych praca trwać musi krócej. Przez to zwiększenie ilości godzin pracy osiągnięte ma być zwiększenie produkcji o 25 proc., czyli, że produkcja doprowadzoną ma być pod względem wydajności do stanu przedwojennego.

Gdyby obecne przedłużenie czasu pracy okazało się w stosunku do osiągnięcia tego celu, niedostatecznem postanowiono czas ten jeszcze przedłużyć, co wyraźnie zaznaczono w umowie. Doprowadzenie produkcji do stanu przedwojennego nie jest jednak celem samym dla siebie. Umożliwi ono producentom obniżenie cen węgla i wyrobów technicznych w tym samym stosunku, w jakim wzrosła produkcja t. zn. o 25 proc. Jasną jest rzeczą, że redukcja cen węgla musi pociągnąć za sobą ogólną redukcję cen, a więc złamać drożyznę i ożywić wszystkie dziedziny przemysłu, a tem samem zmniejszyć liczbę bezrobotnych.

Umowa wspomniana ważną jest niezmiernie dla naszego przemysłu górniczo-hutniczego nietylkojako przykład do naśladowania, lecz jako groźne memento, nakazujące wprost bezzwłocznie poddać dokładnej rewizji dotychczasowe warunki produkcji, jeżeli nasze kopalnie i huty w bliskiej już przyszłości nie mają ponieść zasadniczej klęski w walce konkurencyjnej z niemcami. Obniżenie cen węgla niemieckiego o 25 proc. równałoby się zupełnemu zanikowi eksportu węgla naszego za granicę, nikt bowiem nie kupiłby węgla polskiego, mogąc go dostać taniej w Niemczech. Za tem konsekwentnie pójśćby musiała praca „na zwał" i redukcja dni roboczych, co już się zresztą zaczęło na Śląsku polskim. Jednem słowem, ciężkie przesilenie gospodarcze z nieodłącznemi w takich wypadkach objawami depresji i rozgoryczenia. Temu złu zapobiec może jedynie tylko analogiczna do niemieckiej organizacja produkcji górniczo-hutniczej w Polsce.

Sprawa jest niezmiernie ważna i powinna w równej mierze zainteresować zarówno przemysłowców, jak i robotników. Konieczną jest szybka i jasna decyzja, inaczej wszelka waloryzacja w innych działach naszego życia gospodarczego nie usunie obecnego smutnego stanu i nie zabezpieczy nas przed nowem, szkodliwemi wstrząsami i przesileniami.

Komu przypada spuścizna po najeźdźcach?

Sosnowiec, 3 stycznia.

Gdy czynownicy i oficerowie rosyjscy opuszczali Polskę w popłochu wojennej grozy, pozostawiali w miejscach dawnego pobytu swego meble i fortepiany. W pierwszej chwili ucieczki pocieszali się myślą, że ich przegrana jest chwilowem niepowodzeniem i jak tylko odzyskają przewagę, powrócą znów do Polski i odzyskają pozostawione meble i fortepiany. Nadzieje te zawiodły naszych wrogów. Poszli, a choć usiłowali zawrócić w 1920 r., stał się cud nad Wisłą a tak głębokiej nauce poglądowej, że o powrocie ich nie może by[ć] mowy. Niejedna rodzina rosyjska gnębiąca dawniej polaków, wy[]bita została doszczętnie w czasie zawieruchy w Rosji; inne popadły w nędzę i nie mają za co wracać do nas po rzeczy; to znów inne rozumieją, że niema poco wracać do kraju obcego sobie. Rzeczy ich pozostały więc na stałe w Polsce i znaczna ich część dostała się w ręce zarządów miast.

Meble te i fortepiany posłużyły w wielu wypadkach do umeblowania lokali urzędowych, ale

w znacznej ilości dostały się do domostw prywatnych urzędników. Fortepiany po uciekinierach rosyjskich dostały się niemal wyłącznie do prywatnych mieszkań urzędników.

Zarząd np. miasta Kalisza odebrał kilku osobom prywatnym pianina po najeźdźcach i umieścił je w szkołach powszechnych gdzie pozyskanie instrumentów ogromnie ułatwiło dzieciom naukę śpiewu. Dostały się w ten sposób pianina szkole 3-go Maja, szkole przy ul. Polnej i Ewangielickiej.

Umieszczenie pianin w domach prywatnych jest niewłaściwością, jeśli nie występkiem.

Zdaniem „Kurjera Wiecz.“, który porusza tę sprawę, spuścizna po wrogach nie powinna iść do domów prywatnych. Pianina kupione były za polskie pieniądze, więc powinny służyć polskim dzieciom w domach wychowawczych.

Władze miejskie obowiązane są odebrać instrumenty po najeźdźcach prywatnym osobom i umieścić je w domach wychowawczych, gdzie sieroty powinny korzystać przy nich z nauki śpiewu i poznawać arcydzieła muzyczne. Jeśli to nie będzie dokonane, trzeba będzie opublikować nazwiska osób, które bezpośrednio przywłaszczyły sobie publiczne dobro.

Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, ile pianin pozostawili moskale w Zagłębiu i gdzie są one.

Wieści ważne.

Moskwa, 1-I (PAT).

Profesor Hruszewski otrzymał pozwolenie na przyjazd do Ukrainy sowieckiej.

Paryż, 1-I (PAT).

„Petit Journal“ dowiaduje się, że gabinet grecki podał się do dymisji.

Berlin, 1-I (PAT).

Ogłoszono uzupełnienie do ustawy o stanie wyjątkowym w Niemczech. Uzupełnienie to, łagodzi przepisy ustawy w zakresie swobody słowa i swobody osobistej.

Londyn, 1-I (PAT).

Reuter donosi, że rząd angielski postanowił zwrócić się do rządu polskiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego z zapytaniem, czy i w jakiej mierze gwarancje, ofiarowane przez te państwa Francji wzamian za udzielone kredyty, wpływają na wynikające z traktatu wersalskiego zobowiązania finansowe tych państw względem aljantów.

Sofja, 1-I (PAT).

Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że prezydent ministrów Sankow, w swoim ekspose, wygłoszonem w sobraniu, mówiąc o zagranicznej sytuacji Bułgarji, podkreślił cały szereg usiłowań jakie ujawnił rząd Bułgarji dla zamanifestowania, zarówno wobec wielkich mocarstw, jak i wobec swoich sąsiadów, lojalne usposobienie Bułgarji i jej zamiary pokojowe. Bułgarja zawsze będzie domagała się uznania jej własnych praw, przyznanych jej w traktatach, zwłaszcza o ile to dotyczy wolnego dostępu do morza.

Belgrad, 1-I (PAT).

Agencja Avala komunikuje: zarówno koła półurzędowe, jak i cała prasa obszernie komentują nieoczekiwane deklaracje bułgarskie premjera Cankowa, uczynione w jego ostatniem ekspose w sobraniu. Żądania Bułgarji w sprawie mniejszości bułgarskiej w Macedonji, oraz w sprawie utrzymywania stałej armji, zamiast ochotniczej uważane są w Belgradzie za prowokację. Dziennik „Vreme“, komentując sytuację, pisze: „Jest obowiązkiem naszego rządu przedsięwziąć jak najpoważniejsze kroki — jeżeli potrzeba, to i środki o charakterze wojskowym“. W podobny sposób wyrażają się także i inne dzienniki.

Bolszewicy i Afganistan.

Prasa sowiecka w dalszym ciągu usilnie zajmuje się sprawą Afganistanu i ultimatum angielskiego. Dzienniki sowieckie zapewniają, że cały ten zatarg będzie miał podobne skutki, jak i zeszłoroczne ultimatum lorda Curzona do rządu sowieckiego i zwiększy tylko popularność sowiecką w Azji środkowej. Poseł afganistański w Moskwie kilkakrotnie odwiedził Cziczerina i naradzał się z nim w sprawach, związanych z zatargiem anglo-afganistańskim.

Ryskie dzienniki przynoszą wiadomość z Moskwy o zawarciu przez rząd sowiecki przymierza zaczepno-obronnego z Afganistanem. Wiadomość tę potwierdził Trockij, oświadczając, że Rosja zawarła konwencję wojskową z Afganistanem.

Wisła stanęła.

Kraków, 1-I (PAT).

Wisła stanęła na przestrzeni od klasztoru zwierzynieckiego wdół.

Na intencję odrodzenia Narodu.

Kraków, 31 XII (PAT).

Uroczyste błagalne nabożeństwo odbyło się w niedzielę przed południem w katedrze na Wawelu w myśl orędzia episkopatu polskiego, odprawione przez księcia-biskupa Sapiehę przy udziale przedstawicieli wszystkich władz krakowskich, rządowych, wojskowych i miejskich. Kazanie wygłosił ks. kanonik Korzonkiewicz. Takież nabożeństwa odbyły się we wszystkich kościołach Małopolski na intencję odrodzenia Narodu.

Międzynarodowy zjazd kolejarzy.

Warszawa, 1-I (PAT).

Dnia 10 b. m. rozpoczną się w sali konferencyjnej ministerjum przemysłu i handlu trzydniowe obrady międzynarodowego zjazdu kolejowego, będącego dalszym ciągiem pierwszej międzynarodowej konferencji dla rozkładów jazdy, odbytej w Nicei w roku 1923. W zjeździe warszawskim weźmie udział 10 państw: Anglja, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Estonia, Łotwa, Austrja, Szwajcarja, Włochy i Niemcy. Omawiane będą sprawy komunikacji bezpośredniej z Włochami, Francją, Szwajcarją, Polską i państwami bałtyckiemi.

Oboleński u prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 2-I (PAT).

Kierownik ministerjum spraw zagranicznych, Bertoni, przyjął posła SSSR. Oboleńskiego, któremu oznajmił, iż pan prezydent Rzeczypospolitej udzieli mu we czwartek dnia 3 stycznia 1924 r. audjencji w celu wręczenia p. prezydentowi Rzeczypospolitej listów uwierzytelniających w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego związku socjalistycznych republik rad.

Dochody i wydatki.

Sosnowiec, 3 stycznia.

Według ogólnikowych tymczasowych zestawień kasowych, dochody budżetowe skarbu państwa w listopadzie wyniosły 9.163 i pół miljarda mkp., stanowiących równowartość 28 775 tys. fr. zł.; rozchody: 16.652 i pół miljarda mkp. stanowiących równowartość52.292 tys. fr. zł. Deficyt budżetowy zatem w tym miesiącu wynosił 23 517 tys. fr. zł., czyli 44 proc. sumy rozchodów. Wobec tego, że zwykle miesięczny deficyt budżetowy w roku bieżącym wahał się około 50 proc. rozchodów, poprawa w listopadzie jest stosunkowo niewielka. Wynik to w znacznej mierze opieszałości płatników podatku majątkowego, którzy zaliczkę, przypadającą między 10 listopada, a 10 grudnia odkładali do dni ostatnich, licząc na dewaluację.

Dotacje na rzecz kolei skarbu państwa w listopadzie wyniosły 9.482 miljardy czyli 29.7 miljonów fr. zł. Nadwyżki kasowe, które wpłynęły w tym czasie do skarbu państwa, osiągnęły sumę zaledwie 504 miljardów, t. j. półtora miljona fr. zł. Deficyt kolejowy wynosi zatem w listopadzie, zgórą 28 miljonów fr. zł., co jednak jest sumą miesięcznego deficytu w tym roku jedną z najmniejszych (we wrześniu 42 milj.).

Z jaskini gry w Sopotach.

Gdańsk, w grudniu.

Tegoroczny sezon zimowy dla kasyna gry w Sopotach zapowiada się bardzo niekorzystnie.

Jakkolwiek zaprowadzenie guldena gdańskiego nie było niespodzianką dla kasyna, gdyż jeszcze za panowania marki niemieckiej zaczęto już stawiać stawki w dolarach, jednak kasyno utraciło obecnie wielu gości, przedewszystkiem polaków, których odstrasza od Gdańska wysoki kurs guldena.

Goście polscy coraz rzadziej zjawiają się na sali gry, a o ile grają stawiają nieznaczne stawki przeciętnie 5 do 15 guldenów. Częstymi gośćmi natomiast są przywódcy miejscowych i rosyjskich komunistów, którzy przegrywają po kilka tysięcy guldenów przez noc.

W ślad za zmniejszeniem się frekwencji w domu gry, zmniejszyła się liczba samobójstw w kasynie. W ostatnim czasie zanotowano zaledwie dwa wypadki śmierci samobójczej zgranych gości kasyna.

KRONIKA ŚLĄSKA.

Zerwane rokowania zarobkowe. W ubiegły piątek odbyły się między przedstawicielami związków zawodowych i przedstawicielami wielkiego przemysłu śląskiego rokowania w sprawie nowej podwyżki zarobków. Do porozumienia nie doszło, gdyż pracodawcy przyznać chcieli tylko 50 proc. podwyżki, podczas gdy robotnicy żądali 70 proc. Spór rozstrzygnąć ma w przyszły poniedziałek osobny sąd rozjemczy.

Z targu sobotniego. Targ sobotni w Katowicach wypadł bardzo marnie. Prawie żadnych towarów nie dowieziono. Było tylko 5 straganów z owocami i warzywem. Mięsa całkiem brakowało, tylko kiełbasy jeszcze można było kupić.

Według cen ur[illegible]owych funt wieprzowiny koszt[illegible],2 — 1,3 miljona mk., woło[illegible] 1,2 — 1,3 miljona mk., słon[illegible] 1,5 — 1,7 miljona mk. Ceny te obowiązywały jednakże tylko do wczoraj.

Bankructwo Katowic? Miasto Katowice, podobnie jak inne gminy śląskie, stanęło w obliczu bankructwa. W kasie miejskiej, literalnie niema ani feniga i magistrat nie wie, skąd wziąć potrzebne miljardy, aby w dniu Sylwestra wypłacić pensje urzędnikom i robotnikom. Magistrat wzywa obywateli do natychmiastowego dobrowolnego wpłacania zaliczek na nowy podatek majątkowy, aby mógł zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Nieprawne przekraczanie granicy. Dyrekcja policji przestrzega przed nieprawnem przekraczaniem granicy polskiej, gdyż bardzo często zdarzają się wypadki przekraczania granicy przez osoby, nie posiadające żadnego paszportu, ani innych papierów, uprawniających do przekroczenia granicy.

Świętowanie w kopalniach i hutach. W poniedziałek (dzień Sylwestrowy) nie pracowano w kopalniach i hutach śląskich, gdyż kopalniom nie dostarczono potrzebnej liczby wagonów, a huty nie mają zamówień.

Brak mięsa. W całem województwie śląskim, podobnie jak w Sosnowcu i w Krakowie, zaznaczył się w ostatnich dniach dotkliwy brak mięsa. Brak ten powstał stąd, że nasi kmiotkowie nie chcą sprzedawać bydła za marki polskie i czekają ze sprzedażą do wiosny, w nadziei, że wtedy będą już mogli sprzedawać na „złote“.

Banki znikają. Liczne kantory wymiany pieniędzy i różne małe banki, powstałe na Śląsku, jak grzyby po deszczu, podobnie jak w Katowicach, obecnie po usunięciu marki niemieckiej, jako środka płatniczego tracą grunt pod nogami i ulegają stopniowej likwidacji. W ostatnim czasie w samej tylko Król.-Hucie zwinięto 6 kantorów wymiany.

Napad rabunkowy. Do cechowni przy cmentarzu żydowskim w Tarn. Górach wtargnęli uzbrojeni bandyci i zrabowali znaczny zapas nafty, mydła, gwoździ, pantofli, butów, ręczników i innych przedmiotów.

Dar dla straży pożarnej. Towarzystwo właścicieli restauracji i kawiarń w Bielsku postanowiło złożyć ochotniczej straży pożarnej dar noworoczny w sumie 250 miljonów mk. Sumę tę właściciele restauracji i kawiarń powetowali sobie w ten sposób, że w noc sylwestrową pobierali pewną nadwyżkę za potrawy i napoje tak, że ofiarodawcami właściwie byli konsumenci.

Napad rabunkowy. Na pewną dziewczynę napadł w Białej wieczorem na ulicy z tyłu jakiś osobnik, który wyrwał jej mufkę, zawierającą torebkę z dwoma dolarami, 3 miljonami gotówki i złotą bransoletkę.

Z kraju.

Saneczkarze w opałach. W dniu wczorajszym saneczkarze lwowscy rozpoczęli sezon i jak zwykle co roku, tak i obecnie obsadzili wszystkie wzgórza podmiejskie, jak również i spadziste ulice. Inaczej jednak niż w latach ubiegłych zachowała się wobec saneczkarzy policja. Zakaz dyrekcji policji saneczkowania się po ulicach miasta został jak najściślej wykonany, a efektem tego było, że jeden tylko kom. skonfiskował 40 par sanek. Zrozpaczonym amatorom sportu saneczkowego oświadczono, że skonfiskowane sanki zostaną im w nienaruszonym stanie oddane z powrotem w dniu 1 maja 1924 r.

Wielka afera cukrowa. W Toruniu na zarządzenie prokuratorji została przeprowadzona rewizja w młynie Gersona, która dała nadspodziewane wyniki.

Znaleziono w tymże młynie ni mniej, ni więcej, tylko 2639 worków cukru, zamagazynowane tamże w celach spekulacyjnych przez niejakiego p. Leopolda Rychtera, który obecnie szeroko reklamuje swoją **hurtownię** i detaliczną sprzedaż cukru w różnych sklepach. Stwierdzono również, że ta tak znana ilość cukru, zamagazynowana przez p. Rychtera jeszcze w sierpniu b. r., dopiero obecnie została przeznaczona do sprzedaży.

W Warszawie dawano choinki darmo! Co za kawał — pomyślą lub powiedzą czytelnicy — przecież nikłe świerczki sprzedawano po parę miljonów. A jednak prawda! Gdy zajaśniała gwiazdka wigilijna, zdumionym przechodniom na placu Trzech Krzyży w Warszawie, zastępowali drogę przekupnie prosząc o zabranie choinki... zupełnie darmo!

Okazało się, że policja nakazywała uprzątanie niesprzedanych drzewek, przekupnie zaś woleli, aby ich w tem wyręczyła publiczność.

Jaka stąd nauka? Oto — że nie należy nigdy spieszyć się z wydawaniem „melonów“!

Port w Pucku zamarzł. Na znacznej przestrzeni, bo od Kuźnicy (półwysep Hel) aż do Pucka (w linji powietrznej odległości 16 km), powlekła się zatoka grubą warstwą lodu; nie jest ona całkowicie jeszcze zamarźnięta gdyż potworzyły się szerokie szczeliny, któremi woda się wydobywa.

Dla żeglugi więc port pucki stał się już niedostępny.

Miljardowa defraudacja. W czasie wypłacania pensji pracownikom kolejowym, kasjer na stacji Łódź-Fabryczna, p. Pietrzak, wypłacił jednemu z telegrafistów, niejakiemu Stanisławowi Kowalskiemu z Głowna, odbierającemu pieniądze dla siebie i dla kolegów, półtora miljarda marek przez pomyłkę za dużo.

Nieuczciwy odbiorca skorzystał z nieuwagi kasjera i z pobraną gotówką ulotnił się.

Po jakimś czasie p. Pietrzak spostrzegł brak gotówki. Podejrzenie padło odrazu na Kowalskiego, którego dziwne zachowanie się po odbiorze pieniędzy zwróciło uwagę kilku kolejarzy. Mianowicie Kowalski otrzymał stosunkowo za dużą paczkę gotówki, wskutek czego miał pewne trudności z jej opakowaniem następnie dość długo konferował z innym kolejarzem, niejakim Juljanem Lepke.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego, do których zwrócił się poszkodowany kasjer, udali się do Głowna, lecz tutaj Kowalskiego już nie zastali. Istniejące poszlaki wskazywały, że Kowalski wyjechał wraz z żoną do Warszawy.

Zaalarmowana policja warszawska przy pomocy funkcjonarjuszów łódzkiego urzędu śledczego zatrzymała obydwoje Kowalskich przy których znaleziono 1 miljard marek. Pozatem aresztowano również Lepkego, który miał p

sobie 35o miljonów marek. Z posiadania tej sumy aresztowany nie umiał się wytłomaczyć.

W ten sposób cała afera, dzięki sprężystości policji została szybko zlikwidowana; sprytna para małżeńska znalazła się pod kluczem.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sprawa nadzwyczajnych pełnomocnictw rządowych.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry“) Dziś o g. 10 rano miała się zebrać komisja skarbowa dla omówienia ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu w dziedzinie skarbowości. Ponieważ wielu członków komisji, z powodu zasp śnieżnych na czas nie mogło przybyć do Warszawy, obrady komisji rozpoczęły się dopiero o godz. 1 popoł. Przewodniczył pos. Byrka. Pierwszy przemawiał pos. Kwiatkowski z chrześć. dem., który referował projekt rządowy ustawy, przyczem oświadczył, że pomiędzy projektem pierwotnym a obecnie omawianym zachodzą pewne zasadnicze różnice, wprowadzone przez komisję rzeczcznawców. Różnica ta polega przedewszystkiem na tem, że podczas gdy paragraf 2 pierwotnego projektu nadawał rządowi nieograniczone pełnomocnictwa w dziedzinie sanacji skarbu, obecny projekt nadaje ustawie charakter ustawy ramowej, którą sejm uchwali, a rząd będzie wykonywał.

Następnie przemawiał premjer Grabski, wzywając komisję do uchwalenia projektu ustawy i oświadczając, że bez tej ustawy sanacja skarbu jest niemożliwa i przeto obecny gabinet bez niej rządzićby nie mógł.

Po mowie premjera zarządzono przerwę.

O tekę ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry“) Wczoraj z Paryża przybył tu poseł polski we Francji Maurycy Zamojski. Dziś p. Zamojski konferował z premjerem Grabskim w sprawie objęcia teki ministra spraw zagranicznych. Dotychczas p. Zamojski na propozycję p. Grabskiego nie udzielił decydującej odpowiedzi.

Kondolencje z powodu zgonu francuskiego szefa sztabu.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry“) Z okazji zgonu francuskiego szefa sztabu generalnego, minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, szef sztabu generalnego gen. St. Haller i gen. Sikorski, przesłali francuskim władzom wojskowym wyrazy głębokiego współczucia.

Attache wojskowy Polski przy armji francuskiej, otrzymał rozkaz reprezentowanie armji polskiej na pogrzebie zmarłego szefa sztabu.

Nowy rok w armji.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry“) Powitanie nowego roku w armji odbyło się bardzo skromnie, jedynie przez nabożeństwo odprawione w kościołach garnizonowych. Z okazji nowego roku wydał minister spraw wojsk. gen. Sosnkowski krótki rozkaz następującej treści wszystkim oficerom, szeregowym, urzędnikom i funkcjonarjuszom ministerjum spraw wojskowych składam przy Nowym Roku najlepsze życzenia.

Ambasada niemiecka w Paryżu.

Berlin, 2 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Sprawa obsadzenia ambasady niemieckiej w Paryżu została wreszcie definitywnie załatwiona. Ambasadorem zostanie mianowany p. von Hoesch.

Nowy trust naftowy.

Paryż, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry“). Zorganizowano tu 4 z rzędu wszechświatowy trust naftowy. Do trustu tego przystąpili Stinnes i „kompanja angielska“.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, lekki mróz, mglisto, śnieg, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 2 stycznia.

Dolary — 6.340.000.
Funty — 27.550.000.
Franki szwajc. — 1.118.000
Franki franc. — 326.000.
Liry włoskie — 276.000
Korony czes. — 186.000.
Korony aust. — 90.
Frank złoty — 1.229.350.
Bony II S. A. — 975.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 2 stycznia.

(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5,90.
1 miljon mkp. — 0,92¹/₄.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 21 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Wiktorję Gawęcką, lat 39, córkę Władysława i Małgorzaty, zam. w Sosnowcu, ul. Szenowska 3 za sprzedaż mleka po wygórowanej cenie na 2 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 200 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanej na czas dni 10.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

3839 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 26 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Stanisławę Dudek, lat 30, córkę Jana i Magdaleny, zam. w Czeladzi za sprzedaż mięsa po wygórowanej cenie na 5 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 500 tys. opłat sądow. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanej na czas dni 14.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

3838 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 28 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119. u. p. k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art 62 przep. tymcz. o koszt. Sąd skazał: Antoniego Mikołajczyka, lat 43 syna Jana i Tekli, zam. w Sosnowcu ul. Piotrkowska Nr. 7 za sprzedaż chleba po wygórowanej cenie na 5 miljonów mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc aresztu, oraz na uiszczenie 500 tys. mk. opłat sąd. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 14.

Sędzia pokoju. Wiszniewski.

3840 Za zgodność sekretarz sądu Swiatowski.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 5 grudnia 1923 r. na zasadzie art. 119 u. p. k. art. 19, 32 i 52 ust z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał Moszka Abramczyka, lat 19 syna Berka i Malki, Lewka Abramczyka lat 62 zamieszkałych w Sosnowcu ul. Modrzejowska 23 i Salę Skóra, córkę Szaji i Ruchli, lat 16, zam. w Sosnowcu ulc. Ostrogórska 10, za sprzedaż materjałów łokciowych po wygórowanyc cenach: Moszka Abramczyka na 50 miljonów mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 5 miljonów mk. opłat. sąd. Lewka Abramczyka i Sale Skóra po 25 miljonów mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na jeden miesiąc aresztu oraz na uiszczenie po 2.500 tys. mk. opłat. sąd Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanych w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu Lewka Abramczyka na czas 14 dni. Dowód rzeczowy—materjał wełniany i płótno skonfiskować na rzecz skarbu państwa.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

3842 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną z dnia 21 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k., art. 19, 22 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Teofilę Kowalik, lat 20, córkę Ignacego i Katarzyny, zam. w Wojkowicach Komornych za sprzedaż papierosów po wygórowanej cenie na 500 tys. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu, oraz na uiszczenie 100 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanej w dzienniku miejscowym.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

3833 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 26 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Józefa Wierzbickiego, lat 56, syna Józefa i Józefy, zam. w Grodźcu za sprzedaż chleba po wygórowanej cenie na 5 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu, oraz na uiszczenie 500 tys. mk. opłat sąd. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 14.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

3834 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

KUPUJCIE SWÓJ U SWEGO!

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 28 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u. p. k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sad. skazał: Różę Goldfajn, lat 55, córkę Hersza i Ryfki, i Isera Trajmana lat 19, syna Szlamy i Frymety, zamieszkałych w Sosnowcu ul. 3-go Maja Nr. 18. „Hotel Centralny" za sprzedaż potraw po nadmiernych cenach w swej restauracji; Różę Goldfajn na 25 miljonów mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu, oraz na uiszczenie 2.500 tys. mk. opłat. sąd. Isera Trejmana na 5 miljonów mk. grzywny. z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu, oraz na uiszczenie 500 tys. mk. opłat. sąd. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanych w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach restauracji Róży Goldfajn na czas dni 14.

Sędzia pokoju Wiszniewski.

2841 Za zgodność: sekretarz sądu Swiatowski.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

25000 mk. za wyraz.

Kupię przedwojenną hypotekę do wysokości rubli 15 tys. Oferty do adm. Iskry pod „hypoteki". 3819-1

Do sprzedania: sikawka pożarna, szrubstaki, tregry, winkle, pompy wyborowe i aparat wiertniczy Dąbrowa Sławkowska 14. 3852-1

Sprzedam kilkanaście dobrych giełdowych akcji, wiad. w adm. „Iskry" 3866

Sprzedam kozetki, otomany, materace Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna II piętro. 3860-3

Fartuch ciepły do sanek obłożony niedźwiedziami, sprzeda: Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski 3 maja 7. 3862-2

Zęby sztuczne, nawet połamane i złoto kupuje specjalista płacąc najwyższe ceny. Roman Modrzejowska nr. 5. 3692-13

Posady i prace.

Zaofiarowane 25000 mk. za wyraz.

Do apteki C. Truszkowskiego w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 76 potrzebny podaptekarz lub podaptekarka 3826-2

Magazynier rutynowany, doświadczony, możliwie z technicznym wykształceniem potrzebny do tow.akc. Milaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauer-ertz" w Milaczowie, per Myszków. 3846-2

Potrzebna sklepowa do sklepu rzeźnickiego Romana Górskiego w Sosnowcu ul. Piłsudskiego. 3818-1

Potrzebna frebianka do dwojga dzieci ewentualnie do prowadzenia licznicjalnego kompletu. Pożądane świadectwa. Oferty do adm. „Iskry" pod nr. 136. 3864-2

Poszukiwane 15000 mk. za wyraz.

Młoda inteligentna, sympatyczna blondynka poszukuje zaraz miejsca za gospodynią do pojedynczej inteligentnej osoby w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty do adm. „Iskry" pod „inteligentna". 3867-2

Lokale.

25000 mk. za wyraz

Poszukuję mieszkania dwupokojowego z kuchnią, dobrze zapłacę kto wskaże wynagrodzę. Oferty do J. Cwajgenhafta Targowa 7 A. 3820-2

Przyjmę na mieszkanie pannę skromną młodą z całodziennym utrzymaniem lub bez. Adres w adm. Iskry 3882-1

Różne.

25000 mk. za wyraz.

Dnia 27 grudnia 23 r. idąc od Momusa ul. Nowopogońską do ul. 3 Maja 33 zgubiono zegarek damski z monogramem G. S. Uczciwego znalazcę upiasza się o łaskawe oddanie takowego za sowitą nagrodą Adres 3 Maja 33 Martin. 3816-1

2 miesięcznego chłopczyka oddam na własność. Wiadomość: adm. Iskry. 3828-1

Konie z saneczkami do wynajęcia na godziny. Wiadomość w sklepie „Miejsce" 3880-1

Uczeń 7 klasy udziela lekcji i korespondencji. Wiadomość Iskra. 3875-1

Zgubione dokumenty.

15000 mk. za wyraz.

Stanisławskiemu Józefowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, oraz portfel z pieniądzmi i inne dokumenty. Proszę o zwrot 5z. znalazcę do kop. „Saturn". 3863-3

Kaczor Tomasz zgubił książkę karbidową wyd. przez kop. „Hr. Renard" 3861

Eustachjusz Sypuła na peronie w Sosnowcu zgubił leibrych książeczkę rzemieślniczą ślusarską świadectwo pracy i książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sienkiewicz Uprasza się zwrócić za nagrodą Sosnowiec, Pawia 2. 2881 2

Stefanowi Mikodenowi skradziono portfel książeczkę wojskową wydaną przez kom. przegląd. w Będzinie — kartę demobilizacji 59 pp. w Wielkopolsce. Pieniądze zatrzymać a papiery zwrócić do Iskry w Będzinie 3876-3

Władysław Sagan zgubił wyciąg z ksiąg ludności. 3879-1

Bałakowski Stanisław zgubił kontramarkę i kartę pobytu wydaną przez kop „Hr. Renard" 6859-1

Marjanna Balbień zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Poraj. 6770-3

Ząbek Stanisław zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag. Proszowice. 3854-2

Milczarkowi Franciszkowi skradziono książkę wojskową wydaną przez kom. w Dąbrowie. 3856-2

Antoniemu Balczakowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Będzin oraz portfel z pieniędzmi i inne dokumenty. 3855-2

Kurze Franciszkowi skradziono portfel z dokumentami wojskowemi i in. świadectwa rzemieślnicze. 3858-2

Walentemu Golikowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez PKU Miechów. 3788-2

Skradziono portfel z dokumentami wojskowymi wyd. przez dowództwo 25 p. p. na imię sierż. Władysława Ferto i inne dokumenty. 3847-2

Klapman zgubił portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez kom. wojskową w Dąbrowie oraz dowód na paszport ze starostwa będzińskiego. 3853-2

Dnia 24 grudnia 23 r. na targu w Sosnowcu skradziono portfel zawierający 12,600,000 mk. szyfkarte zakupioną w tow. okręt „Unites States Lines" w Cleweland Ohio na imię Stanisława Sawickiego zaświadczenie na pozostawiony affidawit w biurze powyższego tow. w Warszawie oraz metrykę ślubną wyd. przez dziekanat Kazimierza Wielka.3818-1

Sikora Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Jerzy" w Niwce. 3786-2

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Ogólnaski I

NASZE SPRAWY.

Ostatnie podrygi.

Sosnowiec, 3 stycznia.

W ostatnich dniach zapanował w handlu chaos bezprzykładny. Moment przejścia od marki do złotego moment, który nazwano waloryzacją, uderza w sposób bezlitosny w wyczerpanego konsumenta, doprowadzając go wprost do rozpaczy. Ceny już nie rosną, nie skaczą, ale wirują w jakimś dzikim, niesamowitym tańcu, którego żaden aranżer nie możeująć wkarbyjakiego takiego ładu.

Kupiec nie nazywa tego drożyzną. Jego zdaniem nic nie drożeje. On we frankach, czy dolarach wyznacza ceny mniej lub więcej ciągle jednakowe. Spada marka, trzeba więc większej ich ilości na pokrycie walut obcych. Ot, i wszystko. W handlu dawno już istnieje waloryzacja.

Za to konsument nie może codziennie, razem ze zwyżkami giełdowemi, podpisywać umów co do wysokości swych zarobków. W szalonych wyścigach z drożyzną został gdzieś, daleko w tyle i tchu już mu zabrakło, już dalej biedz nie może.

Przejdźmy teraz do cyfr. Przed nowym rokiem płaciliśmy w Zagłębiu za kilo kiełbasy 2 miljony mk., nowy rok przyniósł nam cenę 6 miljonów, za kilo mięsa wołowego jeszcze przed świętami płaciliśmy setkami tysięcy, w Sylwestra żądano za to samo mięso 3 miljony, dziś prawdopodobnie jest już drożej.

Nie mówimy o cenach wyrobów włókienniczych, obuwia itp., bo, doprawdy, trzeba niełada odwagi na to, aby wejść do sklepu i choćby tylko wyrazić chęć kupna tych artykułów, które od pewnego czasu weszły w sferę marzeń nieziszczalnych.

Są dni, w których dolar spada. W poniedziałek np. płacono za niego 6 miljonów, choć był czas, że kosztował już 7 miljonów z setkami tysięcy. Na pytanie, dlaczego nie tanieje, kupcy odpowiadają, że nie mogą zaręczyć, czy jutro lub pojutrze, dolar na tej zniżce nie odbije się, jak na trampolinie i nie zdrożeje o kilka, lub kilkadziesiąt procentów. Muszą się asekurować.

Oto obraz niebywałych stosunków w handlu, oto kalwarja konsumenta, który pesymistycznie patrząc w przyszłość nie wierzy w poprawę swej doli, mimo najlepszych zamierzeń rządu.

A jednak trzeba wierzyć, że to już ostatnie podrygi drożyzny, że samo życie wkrótce po waloryzacji wydatków przyniesie nam i waloryzację dochodów, że nareszcie pensje dogonią ceny, jeżeli nie artykułów wszystkich, to przynajmniej artykułów najpierwszej potrzeby.

Wreszcie wobec ponownego przyjmowania przez wszystkie banki wkładów złotowych, o czem donosi prasa warszawska, ustania orgje kupowania wszystkiego, co potrzebne i niepotrzebne, jedynie w celu pozbycia się marek. Ruch w sklepach i magazynach zmniejszy się znacznie, a wówczas ceny zaczną spadać.

Cierpmy więc, zacisnąwszy zęby i wierzmy, że to są ostatnie podrygi orgji paskarskiej.

Kronika.

Kalendarzyk.

2 Czwartek.	Dziś Daniela Genof.
	Jutro Tytusa.
	Wsch. słońca 8.14
	Zach. „ 3.50

Z kina „Zacisze". Dowiadujemy się, że 2 i 3 serja obrazu p. t. „Kto jest nr. 1" będzie wyświetlane dziś po raz ostatni. Od jutra wchodzi na ekran serja 4 ta.

„Sylwester". Pustkami świeciły restauracje w noc sylwestrową. Nie strzelały korki z szampana o północy. W ciszy przyszedł do nas rok nowy.

Jak zwykle, życzono sobie „zdrowia, szczęścia i fortuny", oczywista, zwaloryzowanej, ale nikt prawie nie wierzył w ziszczenie się tych życzeń.

Hucznej nieco obchodzono „Sylwestra" w „Lutni", której lokal był przepełniony gośćmi, żądnymi mazura i kontredansa, te bowiem tańce są jeszcze w tej instytucji odpowiednio honorowane.

Natomiast w teatrze na nocy sylwestrowej święciło tryumfy shimmy. Goście na tej zabawie nie mogli się skarżyć na ścisk, przeciwnie, chwilami było za luźno.

Nie przeszkadzało to jednak zbytnio rozbawieniu, czego dowodzi fakt, że ostatni maruderzy opuszczali salę teatru około godziny 9 rano.

Opłaty za telefony. Pobór opłaty za abonament telefonów z dn. 1 stycznia 1924 r., zmieniono w sposób następujący: opłaty pobierane będą tylko za okres czasu jednomiesięczny, ustalaja się w punktach obliczeniowych, które dla stycznia i następnych miesięcy, aż do odwołania, wynoszą dla telefonów abonamentu prywatnego punktów 15 miesięcznie.

Każdy punkt opbliczeniowy zamienia się w dniu płacenia za telefon na marki polskie podług wartości franka złotego, ogłaszanego przez p. ministra skarbu w dniu poprzedzającym opłatę. W związku z całomiesięcznym poborem opłat skróca się miesięczny termin wnoszenia opłat do półmiesięcznego i w ten sposób abonenci winni wpłacać przypadające od nich za styczeń sumy najpóźniej do dnia 15 stycznia. Wysokość punktów obliczeniowych za opłaty jednorazowe (włączenia, przeniesienia i t. p.) od dnia 1 stycznia 1924 r., pozostaje niezmienioną, natomiast sposób przeliczenia na marki polskie obowiązywać będzie ten sam, co i dla opłat abonamentowych.

Wszystko to bardzo pięknie, ale pozwolimy sobie zapytać dyrekcję telefonów, kiedy nareszcie dostaniemy uczciwe telefony i przestaniemy wyrabiać sobie siłę w mięśniach i zdzierać struny głosowe?

Zniżki kolejowe dla urzędników. Zniżki kolejowe dla urzędników państwowych, które miały być zniesione w związku z nowem uposażeniem urzędników, będą prawdopodobnie utrzymane w 1924 r. w tej samej rozciągłości, jak w roku bieżącym.

Zniżkowe opłaty telegraficzne. Ministerjum poczt i telegrafów zarządziło dopuszczenie do wymiany w ruchu wewnętrznym, pod nazwą telegramów listowych, specjalnej kategorji telegramów prywatnych, za które pobierana będzie opłata o 50 pr. niższa, niż opłata za telegram zwykły o tejże ilości słów.

Zwalczanie żebractwa. Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowuje projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa, włóczęgostwa i innych przestępstw, wynikających ze wstrętu lub nieudolności do pracy.

Ustawa, wychodząc z zasady, że w walce z przestępstwem obok kary, równie ważną jest opieka, torująca przestępcy powrót do normalnego życia, chroniąca go przed powtórnym upadkiem i czyniąca go pożytecznym członkiem społeczeństwa, stawia sobie za zadanie stworzenie instytucji, mających odwieść od żebractwa i włóczęgostwa, a przynaglić do pracy, względnie dać odpowiednie wyszkolenie i wychowanie.

Instytucjami temi mają być domy pracy, zakłady poprawczowychowawcze i przytułki.

Zdolni do pracy żebracy lub włóczędzy mają w tych instytucjach możność otrzymać pracę i fachowe wyszkolenie. Niezdolni do pracy znajdą przytułek i odpowiednią opiekę, dzieci naukę i wychowanie.

W trosce o uczelnię. W grudniu roku ub. odbyła się w państwowym gimnazjum im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie G. liczne zebranie przyjaciół i uczniów tegoż gimnazjum.

Na porządku dziennym była m. innemi sprawa dalszych losów tejże uczelni, zagrożonej redukcją klas, ewantualnie przeniesieniem jej do innego miasta, wskutek niedotrzymania przez zarząd miasta, zaciągniętych wobec kuratorjum warszawskiego zobowiązań, które stanowiły warunek upaństwowienia gimnazjum dąbrowskiego.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa, zebrani rozumiejąc, jak wielkie dobrodziejstwo stanowi dla miasta państwowe gimnazjum, uchwalili zwrócić się do zarządu miasta z apelem, ażeby bezwarunkowo,przednadchodzącym nowym rokiem szkolnym 1924/5 uczynił zadość wszystkim swoim zobowiązaniom i spełnił słuszne wymagania kuratorjum, ostrzegając, że opinja ogółu przypisze zarządowi miasta całkowitą odpowiedzialność za wszelkie konsekwencje, jakie mogą wypłynąć z jego postępowania w całej tej sprawie.

Taniec delegacji cennikowej z drożyzną. W poniedziałek ubiegły w magistracie sosnowieckim prezydjum delegacji cennikowej podwyższyło cenę mąki do 225 tys. mk., a dwukilogramowy bochenek chleba do 42[illegible] tys. mk.

Ceny restauracyjne zosta[ły] podwyższone w sposób następ[u]jący: obiad urzędowy 680 tys. mk., porcja mleka do obiadu 46[illegible] tys. mk., kolacja urzędowa 7[illegible] tys. mk., potrawy mięsne 1.40[illegible] tys. mk., szklanka kawy 300 ty[s.] mk., pół szklanki 160 tys. mk[.], szklanka herbaty bez cytryny 150 tys. mk., z cytryną 180 tys. mk[.], szklanka mleka 120 tys. mk., do[]datkowa porcja cukru 18 tysięcy marek.

Pozatem podniesiono ceny w hotelach o 100 proc.

Wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie grudnia zo[]stał wczoraj ustalony przez ko[]misję statystyczną przy Inspekto[]racie pracy w Sosnowcu na 82,6 proc.

Ogónki podatkowe. Kasa skarbowa w Sosnowcu urządziła swą ekspozyturę w sali rady miejskiej w Sosnowcu. W sali tej panuje ścisk nie do opisania. Interesanci daremnie oczekują po całych dniach na swoją ko[]lej. Gorzej jeszcze dzieje się w samej kasie skarbowej, gdzie płatnicy stoją przy bramie już od świtu. Ścisk ten przy kasach skarbowych tłumaczy się tym, że po nowym roku nastąpi waloryzacja podatków.

Władze za mało przedsięwzię[ły] środków w kierunku uprzy[]stępnienia interesantom uregulowania zobowiązań wobec skarbu państwa.

Walka ekonomiczna. Na skutek przeciągającego się straj[]ku pracowników banku dla handlu i przemysłu, zarząd tegoż ogłosił, iż zwija 32 oddziały i wymawia posady pracownikom, zatrudnionym dotychczas w tych oddziałach.

Jak się dowiadujemy, dyrekcje oddziałów otrzymały z centrali dyspozycję angażowania nowych pracowników na miejsce usunię[]tych.

W Zagłębiu bank wspomniany posiada dwa oddziały, mianowi[]cie w Sosnowcu i w Będzinie, zatrudniając około 15 pracowni[]ków.

Z życia „Sokoła". Gniazdo „Sokoła" w Dąbrowie chociaż

WALKA O MILJONY.

420.

— Cóż takiego?

— Chciej prosić pana Desvignes, aby tu przyszedł... Pragnę z nim pomówić.

— Dobrze... idę do niego — rzekł Verriere i wyszedł.

— Anielo! drogie, ukochane dziecię... — poczęła siostra Marja, biorąc zlodowaciałe ręce kuzynki i ściskając je w swoich.— Co począć? jesteśmy zwyciężone. Zdawało mi się, że będę w stanie coś zrobić dla ciebie, a nic, niestety, uczynić nie zdołałam.

Dotąd radziłam ci walkę, nieszczęściem bezużyteczną, dzisiaj wszelako nie możesz żyć wiecznie wspomnieniami zmarłego... dziś ja radzę ci posłuszeństwo!

— Boże... mój Boże!— zawołało dziewczę, z rozpaczą załamując ręce. — Nie wolno mi zatem mieć własnej woli, nie mogę pozostać wolną i opłakiwać tego, którego kochałam... którego kocham i którego wiecznie kochać będę! jestem więc jakąś rzeczą... jakimś przedmiotem, który każdemu wolno kupić i rozporządzać, ale który nie ma prawa stawić oporu!...

W chwili tej zapukał ktoś do drzwi.

Panna Verriere zadrżała.

— To on! — szepnęła. — On! którego niecierpię... nienawidzę!

— Lecz dziecię... niewolno nam nienawidzieć — odparła z cicha siostra Marja. — Zresztą, cóż ci uczynił tak złego? Jedynym jego występkiem jest, że cię kocha.

— Tak... wbrew mojej woli!

— Czyż można siłą nakazać albo zabronić kochać? Zresztą, wezwałaś go tu... Przyjść mu kazałaś...

— A! zatem niechaj już wejdzie!

Drzwi się otwarły; ukazał się w nich Arnold, witający ukłonem Anielę i zakonnicę.

Dziewczę skinęło mu głową obojętnie.

— Pan Verriere powiedział mi, iż pani życzysz sobie zemną pomówić — rzekł Desvignes. — Jestem więc na jej rozkazy.

— Tak... Chce jeszcze po raz ostatni przedstawić panu...

— Racz pani sobie przypomnieć rozmowę, jaką mieliśmy kiedyś w przedmiocie naszego małżeństwa.

— Pamiętam ją...

— Powiedziałem pani natenczas wszystko, co powinienem był ci powiedzieć... Wyznałem pani moją głęboką dla ciebie miłość... Miłość ta zwiększyła się jeszcze... Napełnia ona mą duszę... całą mą istotę... Jest moją myślą jedyną... Bez niej niczby w mem sercu nie pozostało... Nie żyłbym bez niej! Moje istnienie ma tylko cel jeden, uczynić cię, pani, szczęśliwą... szczęśliwą bez granic. Bez tej nadziei, bez tego celu, na coby mi żyć przyszło?

Czegóż więc pani spodziewać się możesz po rozmowie, jakiej pragnęłaś? Kocham cię za zbyt wiele, aby ustąpić... dla tej miłości zniosłem niejeden ból srogi, jaki mi zadałaś, niejedno upokorzenie, gdyś okazywała pierwszeństwo znienawidzonemu przezemnie rywalowi. Mimo całego mojego smutku, mimo przekonania, że pani cierpisz, trwam w moim zamiarze. Dlaczego miałbym ustąpić dziś właśnie, gdy zapora pomiędzy mną a nim zniknęła... gdy rywal mój zginął?...

— Emil Vandame żyje w mem sercu... żyć będzie wiecznie!

— Sądzisz więc pani, że będę ganił, iż zachowujesz wspomnienia przyjaciela, tak bliskiego krewnego? bynajmniej! To świadczy tylko o wysoce szlachetnym charakterze pani... jest to jeden powód więcej, by kochać i czcić taką jak ty istotę!...

XXVII.

— O! nietylko o nim wspomnienie zachowuję, lecz moją dla niego miłość!... — zawołała panna Verriere.

— Siłą mojej miłości zmuszę panią, iż kochać mnie będziesz... — odrzekł Desvignes.

— Tak więc, nic pana skłonić nie jest w stanie do zmienienia swego zamiaru?

— Nic w świecie.

— Lecz zkąd to uporne postanowienie zaślubienia mnie, skoro pan wiesz, że ani serce moje, ani dusza nie będą nigdy do ciebie należały?

— Staną się one mojemi... później... wbrew woli pani. Będę się je starał pozyskać... Kocham cię bowiem szalenie!

— Ha skoro pan masz tak silną, nieprzełamaną wolę i ja zarówno mam swoją — odpowiedziała Aniela, patrząc śmiało w oczy Arnoldowi. — Posłuchaj mnie pan i chciej zrozumieć, co powiem... Jeżeli przyprowadzisz mnie do ostateczności, znajdę środek dla uchronienia się od ciebie.

Desvignes zbladł nagle.

— Nie... pani tego nie uczynisz... — wyjąknął, składając ręce błagalnie.

— A! pan mnie zrozumiałeś nareszcie...

— Aby nie zostać mą żoną pani chcesz umrzeć!...

— Tak! śmierć jest najpewniejszem schronieniem, jedynem środkiem, jaki mi przeciw tobie pozostaje. Użyję go... Bóg mi to przebaczy.

d. c. n.

znajduje się w trudnych warunkach nie posiadając własnego lokalu, stara się o utrzymanie i dalszy rozwój placówki narodowej.

Pragnąc zapoznać miejscowe społeczeństwo z wynikami swej pracy, w dniu 5 stycznia, t. j. w sobotę, odbędzie się w sali kina „Kometa" wieczornica, połączona z ćwiczeniami druhen i druhów, przy akompanjamencie muzyki i śpiewu.

Zarząd uniwersytetu ludowego miejskiego zawiadamia, że wykłady na niższych kursach rozpoczynają się dnia 3-go stycznia 1924 roku o godzinie 6-ej wieczorem, wykłady zaś na wyższych kursach naukowych dla inteligencji rozpoczną się dnia 7-go stycznia, o godzinie 6 ej m. 30 wieczorem nie zaś, jak zapowiedziano 3-go stycznia.

Program wykładów na wyższych kursach zostanie podany do wiadomości później.

Bezpodstawne oskarżenie. W swoim czasie podaliśmy w rubryce wypadków wzmiankę uwłaczającą czci p. Fryderyka Kobliczka, opierając się — jak się okazuje — na fałszywem oskarżeniu go w policji. Obecnie sprawa została umorzona, o czem czujemy się w obowiązku zawiadomić czytelników „Iskry".

Zaspy śnieżne uniemożliwiły komunikację Sosnowca z Szopienicami. Mnóstwo wozów, sani, powozów, a nawet samochodów wracało, nie mogąc przedrzeć się przez góry śniegowe.

Zarząd stow. wł. nieruchomości prosi swych członków, by zechcieli wnosić pieniądze na cukier, który po wykupieniu będzie im wydawany w zwiększonych dozach. pieniądze biuro przyjmuje codziennie od 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5 popołudnu, poczynając od 3 do 5 stycznia włącznie.

O ile do tego terminu pieniądze przez stowarzyszonych nie będą wniesione cukier z braku gotówki nie zostanie wykupiony.

Zawiadomienie. Urząd Cechu piekarzy zawiadamia panów majstrów, że odbędzie się zebranie w dniu 5 stycznia 1924 r. w sali towarzystwa rzemieślniczego.
6871

Przestępczość w grudniu. Kroniki policyjne zanotowały w grudniu wypadków zakłócenia spokoju publicznego 39, kradzieży kolejowych 31, innych kradzieży 185 wypadków bójki 30, przekroczeń przepisów sanitarnych 83.

Ostra zima. Wbrew przepowiedniom, które głosiły, iż w styczniu można spodziewać się bujnej roślinności, a nawet przylotu bocianów, w rzeczywistości mamy zupełnie co innego, od kilku bowiem dni trzyma ostry mróz połączony z dużemi opadami.

Skutkiem zasp, pociągi kursują z ogromnem opóźnieniem i gdyby stan taki potrwał jeszcze kilka dni, Zagłębiu zagraża widmo głodu.

Kradzież w żyd. tow. dobroczynności. W domu sierot sekcji szkolnej żyd. tow. dobroczynności popełniono znaczną kradzież. Sprawcy kradzieży włamali się najpierw do ogrodu, następnie weszli do znajdującego się opodal ustępu, a stamtąd po wyjęciu lufcika na korytarz i otworzywszy drzwi sąsiednie wytrychem do pokoju, w którym znajdowała się bielizna i pościel towarzystwa dobroczynności. Złodziej skradł 25 sztuk prześcieradeł z literami D. S., 23 poszewki białe na poduszk, pozatem skradziono podpinki do kołder, palta dziecinne, majtki flanelowe dziecinne, koszule, fartuchy, staniczki i t. p. Wartość wszystkich skradzionych rzeczy wynosi 800 miljonów marek. Dochodzenie policyjne w toku.

Pomysłowy młodzieniec. 19 letni W. Żak z Będzina, chcąc w łatwy sposób zdobyć większą ilość gotówki, sfabrykował listę składek na będzińskie stowarzyszenie młodzieży im. Kościuszki i z listą tą począł obchodzić sklepy i firmy, które, nie podejrzewając podstępu, dawały poważne datki.

Kiedy pomysłowy młodzieniec zaczął kwestę w Dąbrowie, zainteresowała się nim policja i stwierdziwszy... oszustwo, obiecującego ptaszka osadziła w areszcie.

Nie gotuj kradzionych kur. P. Kasprzykowi z Dąbrowy nieznany sprawca skradł większą ilość drobiu, wartości prawie 200 miljonów marek.

Kiedy zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania, na podstawie pewnych danych dotarło do mieszkania niejakiego B. Pierzchały.

Po dokonanej rewizji i przeprowadzeniu indagacji, policja znalazła się w pewnym kłopocie, nigdzie bowiem nie spotkano śladu skradzionego drobiu.

Kiedy już miano opuścić podejrzane mieszkanie, jeden z wywiadowców zajrzał do stojącego na piecu garnka, gdzie ujrzał gotujące się dwie kury.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Pierzchała przyznał się do kradzieży, wobec czego powędrował do aresztu.

Nagły zgon. W ub. niedzielę o godz. 5 rano, na stacji w Dąbrowie w poczekalni II klasy zmarł nagle na chorobę sercową 50 letni Jakub Moczek, zamieszkały w Dąbrowie, przy ul. Wiejskiej Nr. 10.

Zwłoki przeniesiono do mieszkania.

Wędrowny złodziej. Józef Ziemianek z Sosnowca, Piłsudskiego 25 przyjął na nocleg przygodnego wędrownego. Ten odwdzięczył się za nocleg w ten sposób, że skradł Ziemiankowi zegarek, wartości 25 miljonów marek.

Biedna wyrobnica. Elżbieta Kasprzyk, Wiejska 23, udała się w ub. poniedziałek jak zwykle do pracy. Podczas jej nieobecności niewiadomy złodziej skradł buciki i biżuterję krzywdząc biedną wyrobnicę na 40 miljonów marek.

Pomysłowy woźnica. Franciszek M. z Klenowa woźnica W. Łęckiego właściciela majątku, jadąc do Miechowa na stację po swego pana, po drodze przeszachrował płaszcz i futro, wartości 600 milj. mk. a następnie zgłosił w policji, że został napadnięty i obrabowany.

Pomysł się nie udał, wobec czego woźnica został aresztowany.

Kradzieże na wsi. Andrzejowi Kowalczykowi w Sierbowicach w pow. Olkuskim skradziono w nocy garderobę wartości 500 tys. mk.

— Księdzu proboszczowi Zapałowskiemu w Miechowie złodzieje skradli w nocy dwa indyki za 10 milj. mk.

— Lai Grünbergowej w Miechowie, skradziono kozę wartości 10 milj. mk.

— Wacławowi Zębali z Głogowań, w pociągu pomiędzy Będzinem a Strzemieszycami, podczas drzemki, skradziono portfel z 12 milj. mk.

Kradzieże. Walentemu Czekajowi, na st. w Strzemieszycach skradziono marynarkę za 8 milj. marek.

— Antoniemu Ślązakowi na stacji w Strzemieszycach skradziono kożuch, wartości 80 milj. marek.

— Marcinowi Jandzie z Dąbrowy, Jaworowej skradziono 2 kozy.

— Franciszkowi Bojkowi woźnemu wolc. t-wa hr. Renard na rogu ulic Renardowskiej i Kaliskiej złodziej skradł rower.

— Franciszce Marcinkowej Sosnowiec, Konstantynowska 3, skradziono z komórki wieprza i 3 kury wartości 50 milj. mk.

— W sklepie galanteryjnym Władysławy Prządzakowskiej, Sosnowiec, skradziono przed kilku dniami towary galanteryjne wartości 1 milj. 748 tysięcy marek.

— Marjanowi Berkowicz z Sosnowca, Targowa 14, skradziono garderobę, wartości 300 milj. mk.

— Felicji Albertowej z Sosnowca, Towarowa 17, skradziono z mieszkania 7 milj. 350 tys. mk.

„TEATRALJA".

(Zamiast recenzji).

Jestem w przemiłym kłopocie..

W okresie świątecznym wszyscy i wszystko się wykoleja. Trudno. Tak było, tak jest i wierzę, że, mimo „niepomiernie wzrastającej drożyzny", jak pisze mój kolega „od poważnych artykułów", i dalej tak będzie.

Wykoleiłem się więc i ja — recenzent.

Mam jednakże wyrzuty sumienia. Nie napisałem dwóch recenzji: z przepięknej „Pokojówki", która szukała i znalazła świetne „miejsce" i z „Dla szczęście", o którem właściwie w tonie frywolnej migawki pisać się nie powinno. Lecz, mój Boże! śmiać się można do łez, a czasem i płakać śmiejąc się, więc też i mnie wolno pisać o tem jak „dla szczęścia" ktoś krwawił duszę i serce i... nie zaznał go.

Ale — do rzeczy.

Teatr sosnowiecki, zrywając zupełnie z utartą a „nieciekawą" tradycją świątecznych repertuarów, „bawił" publiczność prawdziwą sztuką. Dobrą i doskonale graną.

W „Pokojówce" znaleźliśmy znowu to, o co dziś najtrudniej: beztroską, słoneczną, farsę francuską. Niby tam mgły jakieś straszne, niby dramat, a jednak to wszystko tak strasznie wesołe — kochane.

P. Alocińska „cudownie" zdradzała męża p. Palańskiego, który niemniej dobrze rewanżował się jej z p. Bilińską, uroczą „pokojówką". P. Tański, jako frywolny „architekt" z maestrją zaprojektował plan „zdrady".

Całość —hors concours.

„Dla szczęścia"... Zal mi, że tak o tej sztuce piszę. Niech mi przebaczą to, ci, którzy wiele i dobrej pracy włożyli w tę sztukę. A więc przedewszystkiem reżyser p. Tański, a potem wszyscy, którzy grali: pp. Topolska, Mrowińska i p. Vorbrodt.

„Dla szczęścia" raz jeszcze zadokumentowało, że poważny repertuar, poza właściwą sobie wysoką wartością artystyczną — opłaca się.

Jest to lekki komplement pod adresem publiczności teatralnej Zagłębia.

Niechaj go przyjmje jako podarek noworoczny — od recenzenta.

Na tem kończę. Proszę wszystkich, którzy czytają moje recenzje (jest ich może 3) żeby mi to moje „veau pas" przebaczyli. Ja się poprawię.

M. H.

Dziś ceny do połowy zniżone — abonament ważny bezprocentowy. Afisz zapowiada świetną komedjo farsę „Pokojówka szuka miejsca". Początek o godz. 8 wieczorem.

Piątek — Niemce. W sympatycznej salce klubu miejscowego artyści teatru sosnowieckiego po raz pierwszy zagoszczą w sezonie bieżącym, dając poznać przewyborną komedjo-farsę „Pokojówka szuka miejsca".

Sobota — Sosnowiec — teatr nieczynny z powodu balu.

Sobota — Saturn. Zebrana publiczność bawić się będzie na świetnej farsie „Pokojówka szuka miejsca". Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Początek godz. 7 i pół wieczorem.

Niedziela popołudniu pełna humoru „Kiki". Farsa ta wprowadza nas cokolwiek w życie zakulisowe teatrzyku kabaretowego, a zarazem daje dowód, że kobieta z całą perfidją potrafi dopiąć zamierzonego celu. Rzecz nader zajmująca i ciekawa. Początek o g. 4 popoł.

Nicodemi — Przybyszewski. Ciekawy eksperyment robi dyrekcja naszego teatru w niedzielę, dając dwie sztuki na jeden wieczór. Nicodemi w swoim „Świt... dzień... noc" przeniesie nas w w dziedzinę czystej poezji, otoczonej pogodą i blaskiem słonecznym, pod którego promieniami dwa młode czyste serca rwą się do życia... do życia im nieznanego. Przybyszewski zaś, jako kontrast, przeniesie nas w środowisko ludzi, goniących nadarmo za szczęściem.

Wieczór ten ze względu na dwie sztuki, z których każda złożona jest z 3 aktów, rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej.

Poniedziałek — Dąbrowa. Zajmująca sztuka Stanisława Przybyszewskiego „Dla szczęścia". Początek godz. 8-a wiecz.

DEPESZE NOCNE.

(Przez telefon).

Sejm wznawia swe obrady.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskr"). Pojutrze sejm wznawia swe obrady. Na porząd ku dziennym znajduje się przedewszystkiem projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu w sprawach skarbowych. O ile dyskusja nad tym projektem nie przewlecze się ustawa w ciągu dwu posiedzeń zostanie załatwiona a sejm rozjedzie się na trzytygodniowe wakacje.

Nowy rok u prez. rzeszy niemieckiej.

Berlin, 2 stycznia.

(Tel. wł. „Iskry"). Z okazji Nowego Roku odbyło się u prezydenta rzeszy niemieckiej Eberta przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego, w którego imieniu przemawiał nuncjusz papieski. Prezydent Ebert w odpowiedzi swej specjalnie dziękował Watykanowi za współczucie dla cierpiących nędzę w Niemczech.

Nowy cennik wyrobów tytuniowych.

Warszawa, 2 stycznia.

(Tel. wł. Iskry) Od dnia dzisiejszego wchodzi w życie nowy cennik wyrobów tytuniowych obliczony według franków złotych. według tego cennika, który będzie oznaczany w tydzień, cena najlepszego tytuniu rządowego „Kir" wynosi 50 franków złotych za kilogram Papierosy rządowe „Sfink", kosztować będą 8 fr. zł. za 100 sztuk. Papierosy fabryk prywatnych gatunku luksusowego A kosztować będą 5 fr. zł. za 100 sztuk.

Należy zważyć że kurs franka w dniu dzisiejszym wynosi 1,220,000 mk., jutro zaś wyniesie 1,230,000 mk.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 28 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Romana Martina, lat 29, syna Edwarda i Klementyny, zam. w Sosnowcu, ul. Nowopogońska 24, za sprzedaż masła po wygórowanej cenie na 5 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu, oraz na uiszczenie 500 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 10.

Sędzia pokoju **Wiszniewski.**

3835 Za zgodność: sekretarz sądu **Swiatowski.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 28 listopada 1923 r. na zasadzie art. 119 u.p.k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Abrama Abrawczyka, lat 32, syna Lewka i Gitli, zam. w Sosnowcu ul. Targowa nr. 12 za sprzedaż bułek po wygórowanej cenie na 10 milj. mk. grzywny, z zamianą w razie niesciągalności na 2 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 1 milj. mk. opłat sąd. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu skazanego na czas dni 14.

Sędzia pokoju **Wiszniewski.**

3836 Za zgodność: sekretarz sądu **Swiatowski.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dniu 12 grudnia 1923 r. na zasadzie art. 119 u. p. k. art. 19, 32 i 52 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. skazał: Stanisława Drypsa, lat 28, syna Jana i Wiktorji, zam. w Sosnowcu, za sprzedaż wędlin po wygórowanych cenach na 25 miljonów mk. grzywny, z zamianą w razie niesciągalności na 2 miesiące aresztu, oraz na uiszczenie 2.500 tys. mk. opłat sądowych. Krótką treść niniejszego wyroku ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i odpis wyroku wywiesić na drzwiach sklepu „Zrzeszenia Rzemieślniczego" w Sosnowcu przy ul. Narutowicza na czas dni 14.

Sędzia pokoju **Wiszniewski.**

3837 Za zgodność: sekretarz sądu **Swiatowski.**